

Autor: Mark Twain

Dnia:

Przekład: Adama Ochockiego

Godz.:

Radiofon.: Leonarda Milczyńskiego



Humoreska pt. "Statek - widmo"

- Osoby: Marek - doświadczony maszynista - Jerzy J. Stasiuk
 Pasażer I - ~~Jerzy Kowias~~ *Syfer Kwiathorski*
 Pasażer II - Zdzisław Krauze
 Pasażerka I - Janina Bocheńska
 Pasażerka II - Lucja Krajewska
 Marynarz I - Zenon Jaruga
 Marynarz II - Jacek Biniak

x x x

(Szum rozbijających się o brzeg fal morskich i krzyki mew)

Pasażerka I: O! Jest wolna kóść...

Pasażerka II: Może popłyniemy nią w morze?

Pasażer I: Sami? Bez pilota - przewodnika?

Pasażerka I: Racja! Bez przewodnika i dobrego wioślarza to ryzyko...

Marek: Jakże tam ryzyko, moi państwo? Wystarczy, że ja tu jestem!

Pasażer II: Nie wygłupiaj się, Marek! Taki z ciebie pilot jak ze mnie perski kacyk!

Marek: Wioślarz ani pilot nie będzie nam potrzebny! Jestem doskonałym wioślarzem i marynistą! Wsiadajcie, a ty, Jacek odwiąż linę i odcumuj kóść.

Pasażer I: Nie bądź, Marek, takim Kozakiem! Spójrz, jaka fala! Jeśli mamy wypłynąć w morze tą łodzią, musimy mieć dobrego wiosłarza!

Marek: (pewny siebie) - Mówię ci, wsiadaj i odpływamy! Słyszysz? Służyłem kiedyś w marynarce, więc potrafię doskonale sterować i wiosłować! Płyniemy sami! Jazda, szczury lądowe!

Pasażerka I: Skoro Marek jest takim doświadczonym marynarzem, no to hajda!...

Pasażerka II: Jasne! Odpływajmy!... (efekt plusku wiosła)

Pasażer II: Coś nietęgi wilk morski z naszego Marka...

Pasażerka I: Dlaczego?

Pasażer II: Przyjrzyj się, jak on wiosłuje! Łódka kręci się dookoła swej osi...

Marek: (zadyszany, nadrabiając miną) - To nic! Zaraz sobie przypomnę technikę wiosłowania. Po prostu wyszedłem z wprawy. Ale zobaczcie, za chwilę pójdzie mi lepiej...

(Pasażerka II intonuje piosenkę "Płyni barko moja" i całe towarzystwo podchwytuje tę piosenkę, lecz po chwili Pasażer I woła)

Pasażer I: Uwważaj, Marek, bo wywalisz nas do wody!

Marek: Dobra, dobra, czego się ciskasz?

Pasażer I: Bo wiosłujesz jak patałach!

Pasażerka II, *solga płynięwy?*

Marek: ~~_____~~ Za ten zalesiony cypelek, na pełne morze...

Pasażer II: Marek, nie wygłupiaj się! Chcesz nas potopić?!

Marek: ~~_____~~ Przy mnie włos wam z głowy nie spadnie.

Pasażerka I: Popatrzcie! Z prawej strony tam na horyzoncie coś widać...

Marek: _____ (z pewnością siebie i nonszalancją) Statek transatlantycki...
dziesięć tysięcy ton!

Pas-ka II: Ho, ho, ho! Widzicie?! Jednak Marek zna się na tych sprawach!

Marek: _____ (dumny) - Jasne! Mówiłem wam, szczury lądowe!

Pas-ka I: Ale dlaczego ten okręt stoi w miejscu?!

Marek: _____ Przede wszystkim zapamiętaj sobie, że : futro i płaszcz,
kapelusz i beret, a także okręt i statek - to nie jedno
i to samo!

Pas-ka I: A dlaczego?!

Marek: _____ Bo okrętami nazywamy tylko statki pływające pod flagą marynarki
wojennej, natomiast jednostki pływające handlowe i pasażerskie
nazywają się statkami! I statkiem jest również ta łajba, którą
tu widzimy na redzie!

Pasażer II: Z tą nomenklaturą Marek ma rzeczywiście rację. Zrehabilitowałeś
się, bracie, w moich oczach.

Marek: _____ (lekceważąco) No to - dziękuję za uznanie...

Pasażer I: Popatrzcie! Na olinowaniach masztu zawisły trzy chorągiewki!

Marek: (poprawia go) Na olinowaniach głównego masztu, szanowny kolego!

Pasażer I: No już dobrze, nie wymądrzaj się...

Pas-ka II: Czy te chorągiewki to może jakiś sygnał?!

Marek: Zaraz wam powiem. tylko się dobrze przypatrzę... Ach - istotnie: dwie chorągiewki z lewej, jedna poniżej... Boże! Nieszczęście!

Pas-ka I: Co się stało?!

Marek: (rezolutnie) Ten sygnał oznacza, że statek osiadł na mieliźnie i wzywa pomocy?

Pasażer II: Przecież mówiłeś, że ten statek stoi na redzie?!

Marek: To daleko, więc mogłem się chyba pomylić, nie?!

Pas-ka II: Biedacy ci marynarze...

Pasażer II: O! A to co?! Patrzcie! Na olinowaniach zawisła jeszcze jedna chorągiewka?!

Pasażerki i pasażerowie - razem: - To już czwarta!

Pas-ka I: Marku! Co oznacza ta czwarta?!

Marek: Hm... Dwie chorągiewki białe, dwie kolorowe... oznaczają: nie mamy żywności...

Pas-ka II: Mam tabliczkę czekolady... może podpłyniemy do nich...?

Marek: Jedną tabliczkę czekolady nie nakarmisz całej załogi!

- 21
- Pas-ka I: Ojej! Piąta flaga - biała!
- Marek: (zastanawiając się z wielką powagą) Nie rozumiem!
- Sygnalizują: "Poddajemy się!" Czyżby to był jakiś zagraniczny statek? A może po prostu tym ludziom znękanym tyloma nieszczęściami, pokręciło się w głowach?
- Pasażer II: Do kata! Szósta chorągiewka! Co to znaczy?!
- Marek: To oznacza, że na tym statku wybuchła epidemia!
- Pas-ka II: Boże! Znowu chorągiewka! Co tam się dzieje?
- Marek: Sygnalizują: "Tonimy"!
- Pas-ki I i II: O Boże! Nie możemy patrzeć na to bezczynnie!
- Marek: Musimy odbić jak najdalej od tego fatalnego miejsca!
- Pasażer II: Dlaczego?!
- Marek: Nie rozumiesz, marynistyczny analfabeto, że tonący statek tworzy wokół potężne wiry, które mogą pochłonąć naszą wątłą łódź?!
- Pas-ka I: No to weźcie wiosła i pomóżcie biednemu Markowi wrócić w stronę brzegu!
- Marek: No to siup! Cała wstecz!
- Pas-ka II: Marek to jednak wytrawny maryniasta!
- Pas-ka I: Właśnie, a wy kpiliście sobie z niego!
- Pas-ka II: Ale obejrzyjcie się! Znowu pojawiają się na olinowaniu statku coraz to nowe flagi.

Pasażer I: Teraz jest ich już ze trzydzieści albo i więcej...

Pas-ka II: Przestań liczyć i wioskuj, żeby jak najprędzej dobieć do brzegu

Pasażer I: Po co?!

Pas-ka II: Jak to po co? Trzeba zawiadomić o tym załogę portu. Musimy zorganizować jakąś pomoc.

Pasażer II: Dobijamy... wysiadać...

Pas-ka I: O! Jak to cudownie! Właśnie zbliżają się jacyś trzej marynarze.
(Nadchodzi trzej marynarze pogwizdujący melodię "La Paloma")

Pas-ka II: Halo, panowie marynarze! Na pomoc!

Marynarz I: Co się stało?

Pas-ka II: Czy widzicie, panowie, ten statek?

Mar. II: Naturalnie, że widzimy... Przecież jesteśmy marynarzami z tego statku!

Pas-ka I: Jak to? I mówicie o tym tak spokojnie, podczas gdy wasi nie-szczęśliwi koledzy... podczas gdy tam... gdzie wasza marynar-ska solidarność?

Mar. II: (Śmiejąc się) - Czy to doprawdy taki grzech, że wykręciliśmy się od tego tygodniowego prania?!

Marynarz I: Paniusiu! Przecież te koszule i gatki i bez nas wyschną na wietrze!